№ 240. Dąbrowa Górnicza. Sroda 30-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa)

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 60 hal., 2 marki 66 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 56 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 29 sierpnia

Pomyślne walki na wszystkich frontach.

Ciekawe słowa jen. gub. Beselera.

Głos urzędowy austryacki o zdradzie rumuńskiej.

WIEDEŃ 29 sierpnia. Poranny „Fremdenblatt" pisze:

Wypowiedzenie wojny przez Rumunię wywołało w krajach ententy radosne wzruszenie. Wrażenie u naszej ludności jest z konieczności bardzo wielkie.

Jak przeciw Włochom, tak też przeciw Rumunom sama przyroda wystawiła nam mury ochronne. Ponieważ wiedzieliśmy, jak podejrzane były nastroje u naszego wschodniego sojusznika, nie mogliśmy już przedtem części naszych sił zbrojnych użyć na frontach bojowych. Nowego nieprzyjaciela spotkamy zatem w najzupełniejszej militarnej i gospodarczej gotowości.

Wpływ napadu rumuńskiego nie będzie zatem szczególnie doniosły. Nie możemy go oczywiście lekceważyć. Jest jednak bardzo nieprawdopodobne, aby zdołał przeciwko nam cokolwiek zdziałać. **Armia rumuńska nie zdobędzie Siedmiogrodu. Rumunia wojną tą sama sobie kopie grób.**

Najdoświadczeńsi rumuńscy mężowie stanu przestrzegali przed wojną, wskazywali, że Rumunia — na wypadek zwycięstwa Rosyi — stałaby się **niewolnicą Rosyi,** że więc równie musi się lękać sukcesu swego przedsięwzięcia, jak i jego niepowodzenia. Okazało się to bezskuteczne. Ślepa żądza wzięła przewagę.

Tak więc oręż musi Rumunię pouczyć, że **obrała złą, głupią i fałszywą drogę.** Jeżeli obudzi się znowu po tej wojnie okryta ranami, przeklinać będzie tych chciwców i małodusznych, którzy stają się winni jej nieszczęścia.

Włosi o Rumunii.

LUGANO 29 sierpnia. Komentarze prasy włoskiej do wypowiedzenia wojny przez Rumunię wyrażają zapatrywanie, że Rumunia podjęła wojnę nie dla względów irredentystycznych, ile raczej, ażeby nie dopuścić Bułgaryi do przeważającego stanowiska na Bałkanach.

Dzienniki wskazują, że Rumunia przedewszystkiem ma okazać dzielność w służbie wspólnej walki przeciw całej koalicyi nieprzyjacielskiej, a zatem wspólnie z Rosyą i armią soluńską musi odnieść decydujące zwycięstwo nad Bułgaryą, co rozwiąże szybko cały problem wojenny i będzie oznaczać spełnienie wszystkich możliwych aspiracyi rumuńskich.

Jen. gub. Beseler o rządach na okupacyi niemieckiej.

WARSZAWA 29 sierpnia. Z okazyi rocznicy jeneral-gubernatorstwa warszawskiego odbyło się tutaj koleżeńskie zebranie oficerów i urzędników jeneral-gubernatorstwa, na którem jen.-gub. Beseler wygłosił mowę, w której powiedział:

„Utworzenie jeneral-gubernatorstwa oznacza istotny postęp w zdobyczach wielkiej wojny, ponieważ przez to daliśmy do poznania, że od tego momentu nie uważamy się za panów tego kraju.

Dawne Królestwo Polskie było dla nas prowincyą rosyjską, którą zdobyliśmy. Baczyliśmy przedewszystkiem, ażeby kraj ten stanowił bezpieczne oparcie dla armii naszej, walczącej dalej na wschodzie. Przyszliśmy do kraju, który potrzebował pomocy; powiedzieliśmy też sobie: O ile zdołamy, chcemy także krajowi temu przynieść wydatną pomoc.

Wiemy dobrze, że nie wszystko, co administracya niemiecka uczyniła, znalazło poklask u mieszkańców tego kraju, ale nie pytaliśmy się o ich poklask, lecz mieliśmy przed oczyma nasz obowiązek.

Sprawiedliwymi, choć może i surowymi rządami staraliśmy się ludność przekonać, że postępujemy nie jak zimny zdobywca, ale jak troskliwy ojciec. Następnie **staraliśmy się przedewszystkidm przywrócić kraj po 140-letniej niewoli jego własnej narodowości".**

Na zakończenie jen.-gub. Beseler wzniósł „Hurra" na cześć cesarza Wilhelma.

Poseł rumuński w Berlinie.

BERLIN 29 sierpnia. Poseł rumuński, który przebywał w ostatnich dniach w Sigmaringen, wrócił do Berlina. Dzień odjazdu jeszcze nie ustalony.

Kanclerz Rzeszy w kwaterze głównej.

BERLIN 29 sierpnia. Kanclerz Rzeszy odjechał do wielkiej kwatery głównej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 29 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Front arcyks. Karola: Monitor dunajowy „Almos" zniszczył ogniem pod Turnu Severin kilka nieprzyjacielskich urządzeń militarnych.

Na wszystkich przejściach 600 klm. granicy węgiersko-rumuńskiej granicznej nasze wojska weszły w walkę. Gdzie tylko nieprzyjaciel uderzył na nasze bataliony, wszędzie odrzucony z rozbitą głową, mianowicie: na północny wschód od Orsowy, pod Petrozseny, w okolicy przełęczy Vöröstorony (Roter Turm), na górach na południe od Brasso, gdzie waleczny pułk piechoty Szeklerów № 82 bronił ojczystej ziemi, oraz w górach Gyergyo. Tylko szerokie rozpięcie silnych rumuńskich kolumn oskrzydlających zdołało skłonić nasze wysunięte oddziały do zajęcia wstecz przygotowanych i planowo wskazanych stanowisk.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na Bukowinie i w Karpatach galicyjskich nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

Przy komunikowanych wczoraj walkach na północ od Maryampola wzięliśmy **100 Moskali i 1 karabin maszynowy.**

Na południe od Zborowa wojska nasze kontratakiem udaremniły próby zbliżenia się nieprzyjaciela.

Front Hindenburga: Pod Szelwowem złamał się atak rosyjski w ogniu naszej artyleryi. Nad Rudką—Czerewiszczem przyszło do walk piechoty.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na kilka odcinkach frontu czynność nieprzyjaciela stała się żywsza. Nasze pozycye w Fassaner Alpen stoją pod ciągłym silnym ogniem działowym. Ataki na Cauriol i Cima di Cece odparte. Szczyt Cauriol po ciężkiej walce w ręku nieprzyjaciela. Na froncie Dolomitów rozbiły się kilkakrotne wypady włoskie przeciw naszej pozycyi w Rufreddo.

W odcinku Plöcken i na froncie Pobrzeża między Col Santo a Novaves piechota nieprzyjacielska przy energicznem poparciu artyleryi próbowała ruszyć naprzód. Próby te wszędzie zostały udaremnione.

Praca flotyli dunajowej. Nasza flotyla dunajowa spaliła rafinerye nafty pod Giurgiu (w Rumunii).

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 29 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Czynność artyleryi nieprzyjacielskiej wielokrotnie wzmożona, zwłaszcza w okolicy Somme i Mozy. Przedsięwzięte na północ od Somme ze znacznemi siłami ataki angielskie między Thiepval a Pozieres krwawo rozbite. Częściowo przyszło do walki zblizka, która toczy się jeszcze zażarcie na północ od Ovillers. Fale ataków francuskich złamały się między fortem Thiaumont a Fleury. Słabsze wypady nieprzyjacielskie pod St. Mihiel bezskuteczne.

Dobre stosunki żywnościowe w Niemczech.

BERLIN 29 sierpnia. No podstawie prowizorycznego obliczenia żniw w zakresie zboża na chleb zarządzono, ażeby przyznane robotnikom w ostatnich dwu miesiącach dodatki chlebowe ze starych żniw były im nadal udzielane jako stałe dodatki, a oprócz tego wszystkim młodocianym między 12—17 rokiem życia od 1 października został przyznany dodatek 50 gramów chleba na dzień. Żniwa w zakresie zboża umożliwiają znaczną poprawę w zaopatrzeniu ludności chlebem, mąką, grysem i innymi środkami, pochodzącymi z przyrządzonego ze zboża pożywienia, a stosunki te ulegną prawdopodobnie dalszej jeszcze poprawie.

Znowu angielski krążownik pomocniczy na dno.

BERLIN 29 sierpnia (Urzędowo). Dnia 24 sierpnia jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła na morzu Północnem angielski krążownik pomocniczy.

B. Wolffa czyni uwagę, że idzie tu prawdopodobnie o angielski krążownik pomocniczy „Duke of Albany", o którego zatopieniu Anglicy donosili urzędowo.

Parowce na dno.

CHRYSTANIA 29 sierpnia. Admiralicya angielska uwiadomiła posła norweskiego w Londynie, że parowiec n o r w e s k i „Istalen" został zatopiony przez łódź podwodną na morzu Śródziemnem. Załoga ocalona i przewieziona do Tulonu.

LONDYN 29 sierpnia. „Lloyds" donosi: Parowiec g r e c k i „Leandros" dnia 25 sierpnia zatopiony na morzu Śródziemnem. Załoga ocalona.

ROTTERDAM 29 sierpnia. Przybyły logger „Vlaardingen" przywiózł 19 marynarzy parowca n o r w e s k i e g o „Rentaria", który uderzył o minę na morzu Północnem i zatonął.

Komentarz oficyalny do Ustawy samorządowej.

C. i K. Biuro Prasowe donosi:

W dzienniku rozporządzeń C. i K. zarządu wojskowego w Polsce, wydanym i rozesłanym dnia 23 sierpnia r. b. ukazały się dwa rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii, wprowadzające w życie ordynacyę miejską dla miast: Kielce, Lublin, Piotrków i Radom, oraz dla 34 innych miejscowości, które bądź to już były miastami, bądź też jako siedziby Komend Obwodowych posiadają specyalne warunki rozwoju.

Dzień wydania owych rozporządzeń jest datą historyczną w dziejach tego kraju, jest punktem zwrotnym w życiu jego miast, które—traktowane przedtem po macoszemu — mogą teraz rozwinąć pełnię swych sił i bogactw, mogą same położyć podwaliny pod lepszą przyszłość.

Warunki są po temu dane. Wprowadzona obecnie w życie ordynacya miejska odpowiada w zupełności wymaganiom nowoczesnej gospodarki miejskiej, zabezpiecza ponad wszelką wątpliwość charakter polski miast i miasteczek tej części Królestwa Polskiego, oddaje w ręce wybieralnego prezydenta, względnie burmistrza wielką władzę, pozwala wybieralnej Radzie miejskiej stać czujnie na straży najżywotniejszych interesów gminy, zarządzać jej majątkiem, ochraniać handel i przemysł, dbać nietylko o dobrobyt, ale i o zdrowie moralne i fizyczne mieszkańców, przeprowadzać wszelkie akcye, mające na celu podniesienie miast i miasteczek w dziedzinach oświaty, stosunków sanitarnych, budowlanych, komunikacyjnych i t. d.

Nowa ordynacya miejska opiera się wogóle na tych samych mniej więcej podstawach jak samorząd miast i miasteczek w Galicyi, które przecież w jej ramach i na jej podłożu pokonały wszelkie trudności i ugruntowały podstawy nieskrępowanego niczem rozwoju i znaczenia.

Rzecz prosta, że rozporządzenie Naczelnego Wodza Armii, wprowadzając ordynacyę miejską w tej połaci Królestwa Polskiego, musiało liczyć się z miejscowymi i ogólnymi warunkami i dostosować do nich niektóre przepisy.

Nieznaczne obostrzenia lub rygory ordynacyi miejskiej noszą jednak na sobie bardzo wyraźnie i dobitnie zaznaczane znamiona tymczasowości. Są nie jako regulatorem stadyum przejściowego. Mają one na celu uregulowanie stosunków wszędzie tam, gdzie dana miejscowość nie jest jeszcze należycie przygotowana do samorządu. Pozatem przebija się stale wyraźna tendencya powierzenia tutejszemu społeczeństwu pieczy nad całokształtem życia publicznego miast i miasteczek i przygotowania do dalszych etapów rozwoju samorządu.

Najbliższem zadaniem Władz—tym razem Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie — będzie opracowanie i wydanie idących w tym samym kierunku zarządzeń, w szczególności zamierzone jest opracowanie i wydanie ordynacyi wyborczej dla miast na podstawie wydanych statutów miejskich, zaczem pójdą inne prace, mające na celu dalszy współudział społeczeństwa w życiu publicznem.

Projekty takich ustaw, jak ta, którą obecnie ogłoszono, redagowane bywają — z natury rzeczy w języku niemieckim— w Naczelnej Komendzie armii. Tekst niemiecki takiego projektu przekłada się tamże następnie na język polski i oba te teksty nabierają, po zatwierdzeniu przez Naczelnego Wodza Armii, mocy obowiązującej. W przekładzie polskim tej właśnie ustawy zakradły się wszakże zasadnicze pomyłki, a między innemi i takie, które mogą wywołać fałszywą interpelacyę poszczególnych ustępów rozporządzenia.

W razach nasuwania się jakichkolwiek wątpliwości należy przeto szukać wyjaśnienia w tekście niemieckim, aż do urzędowego sprostowania tekstu polskiego, które niebawem nastąpi.

USTAWA SAMORZĄDOWA.

Rozporządzenie Naczelnego Wodza armii z 18-go sierpnia 1916

dotyczące ordynacyi miejskiej dla miast: Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia.

(Dokończenie).

§ 11.

Osoby prawne.

Osoby prawne posiadające warunki przynależności do II lub III kuryi (§ 10), są uprawnione do wyboru, jeżeli istnienie ich zostało przyjęte do wiadomości przez c. i k. Zarząd wojskowy i jeżeli mają w obrębie miasta przynajmniej od roku przed rozpisaniem wyborów swą siedzibę lub filię; wykonywać prawo wyborcze mogą tylko przez członka swej reprezentacyi, który odpowiada wymaganiom § 8.

§ 12.

Osoby poniżej 25 lat, kobiety i niezdolni do działania.

Osoby, które jedynie dla braku wymagań § 8, punkt 1, 2 lub 3, nie byłyby uprawnione do wyboru, mają prawo wyborcze, jeżeli posiadają warunki przynależności do II lub III kuryi (§ 10); wykonywać prawo wyborcze mogą tylko przez zastępcę, który odpowiada wymaganiom § 8.

§ 13.

Trwanie funkcyi.

Reprezentacya i zarząd miasta (Rada miejska Miasta) sprawują swoje urzędy przez trzy lata od dnia ogłoszenia wyniku wyborów.

Zarząd miasta urzęduje po upływie funkcyi aż do objęcia urzędowania przez nowy zarząd miasta.

Generał-Gubernatorstwo może przed upływem funkcyi rozwiązać reprezentacyę miasta lub usunąć organa zarządu miasta i wydą w tych wypadkach stosowne zarządzenia co do dalszego prowadzenia spraw miejskich.

§ 14.

Ordynacye wyborcze.

Przepisy dotyczące rozpisania i przeprowadzenia wyborów, będą wydane w drodze rozporządzenia Generał-Gubernatorstwa.

§ 15.

Utrata mandatu i zastępstwo członków.

Urząd członka reprezentacyi miejskiej lub zarządu miejskiego gaśnie przez utratę prawa wyborczego (§ 8).

Jeżeli w czasie trwania funkcyi (§ 13) ubędzie członek reprezentacyi miejskiej przez śmierć, wygaśnięcie lub utratę urzędu, występuje na jego miejsce zastępca z tej samej kuryi. Porządek wstępowania zastępców oznaczą ordynacye wyborcze.

Jeżeli ubędzie połowa członków i zastępców w tej samej kuryi, wybiera się na nowo brakującą liczbę członków i zastępców w tej kuryi.

Jeżeli w czasie trwania funkcyi (§ 13) ubędzie członek zarządu miejskiego przez śmierć, wygaśnięcie lub utratę urzędu, winna Rada miejska przeprowadzić nowy wybór według § 5.

§ 16.

Język urzędowy.

Językiem urzędowym Rady miejskiej, Magistratu i wszystkich ich organów jest język polski.

Wszystkie gminy miejskie muszą jednak na równi przyjmować i załatwiać podania i pisma w języku niemieckim.

§ 17.

Prawo karne prezydenta miasta.

Prezydent miasta może za przekroczenia przepisów i zarządzeń, których przeprowadzenie zostało mu przekazane, zamiast Komendanta obwodu zagrażać i nakładać grzywny do pięciuset koron lub kary aresztu do czterech tygodni.

Protokóły z rozpraw karnych i wykazy co do użycia grzywien winien prezydent miasta przedłożyć Komendzie obwodowej po upływie trzech miesięcy.

Prezydent miasta może na podstawie doniesienia organu policyi miejscowej lub c. i k. Zarządu wojskowego wydawać osądy w myśl rozporządzenia Naczelnego Wodza armii z 19 sierpnia 1915, № 30 dz. rozp.

Dla prawa karnego prezydenta miasta obowiązują artykuły I, III, IV i V powyższego rozporządzenia.

§ 18.

Przyrzeczenie.

Prezydent miasta, wiceprezydenci i rajcy składają przy objęciu urzędu w ręce Generał Gubernatora lub jego zastępcy przyrzeczenie przez podanie ręki, że będą wiernie spełniać swe obowiązki, postępować zgodnie z prawem, ustawą i sumieniem i że poświęcą swą pracę dobru powierzonego im ogółu.

Radni miejscy składają takie same przyrzeczenie w ręce przewodniczącego na pierwszem posiedzeniu, w którem biorą udział.

§ 19.

Prawo nadzoru.

Komenda obwodowa czuwa, aby Rada miejska i Magistrat nie przekraczali swego zakresu działania, przestrzegali ściśle ustawowych przepisów i spełniali sumiennie powierzone im zadania.

Jeżeli organa gminy miejskiej nie spełniają swych obowiązków, dopuszczą się naruszenia ustawowych przepisów lub zaniedbują zadania gminy, winna gmina usunąć je — bez względu na to, czy pochodzą z wyboru, czy też zostały zamianowane — i zastąpić przez inne organa. Jeżeli gmina tego nie uczyni, może Generał Gubernatorstwo usunąć każdy organ gminy i poruczyć jego obowiązki organom c. i k. Zarządu wojskowego.

Generał Gubernatorstwo, a w sprawach nie cierpiących zwłoki Komenda obwodowa, może kazać sprawować zadania gminy, służące interesom publicznym, przez organa c. i k. Zarządu wojskowego Postanowienie to, nie stosuje się do zarządu majątkiem gminy.

§ 20.

Prawo odwołania.

Od każdego zarządzenia Komendy obwodowej, które dotyczy reprezentacyi lub zarządu miasta, służy prawo odwołania do Generał-Gubernatorstwa.

Odwołanie ma wnieść Magistrat w Komendzie obwodowej w ciągu czternastu dni po doręczeniu zaczepionej rezolucyi lub po wdrożeniu tych kroków, przez które się gmina czuje dotknięta.

Odwołanie ma o tyle skutek wstrzymujący, o ile interesa publiczne nie wymagają wykonania zaczepionego zarządzenia.

§ 21.

Zarządzenia wykonawcze.

Generał Gubernatorstwo upoważnione jest do wydania wszelkich zarządzeń i rozporządzeń, potrzebnych dla skutecznego przeprowadzenia tego rozporządzenia.

§ 22.

Termin wejścia w życie.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 października 1916 roku.

Arcyksiążę Fryderyk,
marszałek polny, w. r.

Arcyksiążę Fryderyk do armii Austro-Węgier po zdradzie Rumunii.

WIEDEŃ 28 sierpnia. Dzisiaj ogłoszony został następujący rozkaz dzienny Naczelnej Komendy Armii:

Żołnierze! Towarzysze broni!

Donoszę Wam, że w szeregu naszych przeciwników nowy wróg się wynurzył:

Królestwo Rumuńskie.

Wasz prawy umysł żołnierski znajdzie **słuszną miarę pogardy dla tego rozbójniczego napadu.**

W ubiegłych latach przezwyciężyliśmy niejedną ciężką godzinę. Wierni przysiędze dla Naszego Najwyższego Wodza wywalczymy nowy wieniec sławy.

Bóg z Wami!

Arcyksiążę Fryderyk
marszałek polny.

Józef Ciembroniewicz.

Z cyklu:

„Ludzie i rzeczy."

1. Ksiądz Proboszcz.

Szeroka twarz jego nic nie mówi. A ciało dobrze utrzymane dalekie od ascetyzmu.

Przypatruje mi się otwartemi poczciwemi oczyma.

Przedstawiamy się sobie i staropolskim zwyczajem siadamy do stołu.

— Czem chata bogata, tem rada!

— Wojna!

Gdzieś tam zdala dochodzi do uszu naszych głuche: Bum! Buuum!

To armaty grają na dalekim froncie.

Wojna!

Jedna i druga wódka zbliża nas do siebie. Darujcie, abstynenci, ale tak jest naprawdę!

Zaczynamy rozmawiać żywiej.

Za oknami maluje się sylwetka wspaniałego kościoła.

— Zdaje się, że katedrę tę ksiądz proboszcz niedawno ufundował!

— Tuż przed wojną! A co panie trudności było! Stary kościół walił się, a tu ani poprawiać nie pozwalali, ani nowego stawiać!

— Dlaczego?

— A no, panie łaskawy, Radecznica blizko. Moiszki bruździły. Bo powiadają, prawosławni wstępować będą i księża, niby my, ciągnąć ich będą na swą wiarę.

— I jakże sobie ksiądz dobrodziej poradził?

— Pojechałem panie do Warszawy i osobiście walę do dyrektora architektury. Nie można — powiada. A ja mu jeszcze przekładam swoje racye. Tak on wreszcie: Kiedy ksiądz będzie w hotelu? Kiedy panu naczelnikowi najdogodniej. Przyjdę o tej i o tej godzinie. Wiedziałem ja, co to znaczy. Zjedliśmy wspaniałą kolacyę, za którą zapłaciłem sto kilkadziesiąt rubli, a na odchodnem mój pan naczelnik powiada: Da ksiądz 300 rubli, to kościół będzie. Dam! Nie miałem tyle pieniędzy przy sobie, pożyczyłem zaraz w Warszawie, dałem, no i dzięki Bogu kościół jest. Przed samą wojną skończony!

— Miał swoje dobre strony i ten system!

— A cóż, panie! U nas inaczej nic! Kolega mój jeden z sąsiedniej parafii równocześnie ze mną zabrał się do budowy kościoła. Ale cóż! Młody! Nie dam — powiada! Muszę tego, legalną drogą! Jeździł, pisał to do Warszawy, to do Petersburga — nic! I nie tylko, że dotąd kościoła niema, ale w dodatku Moskale, uciekając, zabrali mu wszystkie pieniądze, złożone na budowę!

Armatki słychać silniej.

Ksiądz nadsłuchuje niespokojnie.

— O walą bestye i to już trzeci dzień prawie bez przerwy!

Patrzę na niego z uśmiechem.

— Ej jegomość! Sporoście tu już nabroili! A gdyby tak tata wrócił?

— Niechże ręka Boska broni i zachowa!

— Trzaby jechać z nami!

Widzę potężnemi plecyskami księdza dreszcz wstrząsnął, przybladł trochę — chwilę się namyśla:

— E nie panie! Trzaby zostać! Ludzi żal! Ciężkieby to były czasy, ale właśnie dlatego, że ciężkie, nie można by tak ludzisków zostawić!

Powiada to całkiem naturalnie i widać, że spełniłby swój obowiązek do ostatka i nawet gdyby palmę męczeńską dostał, przyjąłby ją jako coś zwykłego, naturalnego.

Ot po prostu: Ludzi żal! Żal pasterzowi porzucić swoje owieczki i chociaż przed nim otwierają się mury więzienia, chociaż gdzieś zdala dochodzi skrzyp szubienicy, ostanie!

Zamyślamy się obydwa.

Po chwili ksiądz przerywa zadumę.

— Oni mnie tu już raz aresztowali w czasie takiej powrotnej fali, ale udało się.

I cóż księdzu zarzucali?

— Że Austryjców pielęgnowałem w szpitalu! Przyszli po mszy i nawet komży nie pozwolili zrzucić tylko zabrali tak, jak stałem, ze sobą. Ale na szczęście lekarz austryacki dał mi odjeżdżając papier, że w szpitalu byli i Moskale, a jakiś ranny wyższy oficer przetłumaczył mi to na rosyjskie, potwierdził, że prawda i puścili. Terazby się tak nie upiekło. A no cóż! Wola Boża!

A z dalekiego frontu dochodzi:

— Bum! Buuum! Bum!

Flotyle powietrzne w przyszłości.

Fantazye angielskie.

Między wieloma niespodziankami, jakie podczas obecnej wojny wywołały zdumienie — rządu i narodu angielskiego, największą rolę odgrywa groźba nieustannych napadów powietrznych, zawieszona nad „nietykalną" wyspą. Niemieckie łodzie podwodne i pozytywne skutki wojny powietrznej sprawiły, że podtrzymywana przez pychę Anglii wiara w nietykalność i nienaruszalność jej granic zgasła na zawsze. Podczas, gdy Anglia do chwili wystąpienia statków powietrznych uważała, że flota jej tworzy obronę nie do przezwyciężenia, zmiana stosunków wykazała, że obrona ta nie jest wystarczającą. Od czasu, gdy niemieckie Zeppeliny mogą obrzucać bombami londyńską City, wiedzą już Anglicy, że stara ich wiara, chwiejąca się okazała i zawodną, dlatego też angielscy publicyści coraz częściej czują się zmuszeni liczyć się z wymaganiami obrony przystosowanej do nowych warunków. Charakterystyczne i niezwykle interesujące rozważania w tym względzie, które najlepiej podpadają pod ogólny tytuł flotyli powietrznej w przyszłości przynosi artykuł O. Hornsnaill w „Fortnightly Review". Najdziwniejsze są wywody angielskiego pisma, usiłujące dowieść, że Zeppeliny, jako środek atakujący będą musiały ustąpić przed aeroplanami.

Pojęcie to daje się jedynie wytłumaczyć niemożliwością zbudowania przez Anglię powietrznych statków ze sterem w rodzaju Zeppelinów, — oraz przez olbrzymi rozwój przemysłu lotniczego w przeciągu ostatnich dwóch lat. Niezaprzeczenie jednak rozpocznie się po wojnie pomiędzy narodami gorączkowe współzawodnictwo co do posiadania największej ilości coraz to bardziej wydoskonalonych statków powietrznych. Najważniejszą jest rzeczą, aby zbudować olbrzymie latawce, które byłyby wstanie unosić bardzo wielki ciężar, — przedstawiając jednocześnie mniejszą powierzchnię do ostrzeliwania, niż się rzecz ma przy dzisiejszych latawcach. Powołując się na rosyjskie aeroplany systemu Sikorskiego, jest angielski autozdania, że budowa takich latawców przyszłości w niesłychanych rozmiarach, jest rzeczą technicznie możliwą do przeprowadzenia. Wymiar długości skrzydeł tych aparatów ma wynosić nie mniej jak 80 metrów, szerokość zaś obliczoną została na 6 metrów. Ponieważ silnie rozwinięta służba aeroplanów ma funkcyonować dzień i noc i wymagać będzie odpowiednich urządzeń w kraju, powinny więc w tym celu być założone liczne specyalne place do wyładowywania, które dla oryentowania się w powietrznej komunikacyi mają być zaopatrzone w nowy rodzaj wież świetlnych i rodzaje aparatów sygnalizujących. Jako główne zadanie wojennych latawców uważa autor rzucanie bomb, dlatego więc należy stworzyć specyalne oddziały miotaczy bomb, które mają być strzeżone przez małe latawce zaopatrzone w karabiny maszynowe.

Zadania Anglii w przyszłem międzynarodowem zetknięciu się flot powietrznych wydają się autorowi o wiele cięższe, niż przy stwarzaniu floty morskiej. Stare doświadczenia, z jakich Anglia, jako naród żeglarski przy stwarzaniu swej wojennej floty skorzystać mogła, nie istnieją w tym wypadku. Z drugiej znów strony wszystkie zainteresowane państwa rozpoczną mniej więcej jednocześnie reorganizacyę przygotowań do wojny powietrznej, tak, że żadne nie będzie mogło wyprzedzić współzawodników.

Mówiąc o przyszłości rozwoju lotnictwa twierdzi autor, że wydoskonalenie aeroplanów w tak szybkiem pójdzie tempie, iż żaden z aparatów nie będzie mógł być używany dłużej, niż 12 miesięcy, gdyż po tym przeciągu czasu system stanie się już przestarzały. Ponieważ zaś zakres walki powietrznej staje się coraz większy, winne być dla ludności cywilnej w miastach zaprowadzone ubezpieczenia od bomb. Co się tyczy zaś zadań pokojowych przyszłej nawigacyi powietrznej, transport towarów na tej drodze nie wydaje się prawdopodobnym, jednakże pasażerskie połączenia w powietrzu mogą liczyć na urzeczywistnienie.

KRONIKA.

Z frontu legionistów. Od artysty malarza Kajetana Stefanowicza, pełniącego obecnie służbę w pułku kawaleryi Legionów polskich, otrzymała „Gazeta Lwowska" list, w którym Stefanowicz pisze między innem: „U nas humory świetne. Siedzimy w okopach i ze stałem naszem szczęściem wychodzimy cało ze wszystkich operacyi. Sytuacya tutaj zupełnie dobra — nadzieje jeszcze lepsze. Ani myślimy zaprzestać pochodu naprzód. Na święta Bożego Narodzenia może dostanę na kilka dni urlop —będę więc i we Lwowie u Ciebie. Do tego czasu bądź zdrów i nie wierzcie, tam plotkom, bo niespodzianki miłe dla was w toku".

Zastępca kierownika austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Wiedeń 29 sierpnia (T. B. K.) „Wiener Zeitung" ogłasza odręczne pismo monarsze, w którem cesarz zezwala ministrowi spraw wewnętrznych Hohenlohemu na proszony przezeń urlop z powodu słabości, wywołanej przepracowaniem. Na czas urlopu kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych zostało powierzone znajdującemu się w użyciu ministerstwa spraw wewn. namiestnikowi Austryi górnej bar. Handel.

Termin zgłoszenia się do służby wojskowej dla obywateli austr.-węg. urodzonych w latach 1896—1893 i 1889—1885, a uznanych przy ostatnim przeglądzie za zdatnych jest dzień 28 sierpnia r. b.

Kto z wymienionych dotychczas powołaniu temu zadość nie uczynił, winien się natychmiast zgłosić w tej Komendzie uzupełniającej obrony krajowej, która uwidoczniona jest na karcie legitymacyjnej pospolitego ruszenia.

Zaniechanie zgłoszenia się karane będzie wedle karnych ustaw wojskowych.

Karta legitymacyjna pospolitego ruszenia uprawnia do wolnej jazdy kolejami żelaznemi (wyjąwszy pociągi pospieszne) i statkami parowymi, celem zgłoszania się do służby; przed rozpoczęciem każdej takiej jazdy należy postarać się o ostemplowanie tej karty w kasie osobowej stacyi odjazdu.

Nowe szpitale Czerwonego Krzyża w Królestwie Polskiem. Obok istniejących już trzech szpitali epidemicznych w Królestwie Polskiem a mianowicie w Wierzbniku, Zakrzówku i Puławach, zakłada Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża nowy szpital epidemiczny w Klimontowie.

Metropolita Szeptycki zachorował w Kursku. „Ukraińskie Słowo" donosi: Według wiadomości nadeszłych z Kurska, metropolita Szeptycki zachorował ciężko w pierwszych dniach lipca. O rodzaju i przebiegu choroby brak dotąd dokładniejszych informacyi.

Sprawa polska w Rosyi do kosza. Kopenhaga 27 sierpnia. Z nad granicy rosyjskiej donoszą: Według „Russkija Wiedomosti" rząd rosyjski postanowił nie wydawać na razie żadnej enuncyacyi w sprawie polskie. Będzie na to czas po wojnie.

O losy Litwy. Dziennik „Utro Rossii" publikuje ciekawy wywiad z posłem litewskim Iczasem, zawierający między innymi następujące ciekawe rewelacye:

„Według moich prywatnych informacyi dnia 14 października 1915 r. pewne koła polskie podały w Berlinie memoryał, w którym dowodziły konieczności przyłączenia do przyszłego Królestwa Polskiego ziemi litewskich i białoruskich. Memoryał ten jak dowiedziałem się, był omawiany i w sferach rządowych. Interesowało mnie, o ile ten pogląd podzielają „odpowiedzialni przedstawiciele polskiej opinii publicznej" za granicą. Miałem w tej sprawie w Londynie rozmowę z kilku wpływowymi działaczami polskimi; z Romanem Dmowskim rozmawiałem nawet dwukrotnie. Rozmowy te zadowoliły mię z zupełności. Poszczególni działacze ci oświadczyli kategorycznie, że Polacy z Królestwa Polskiego nie pretendują do ziem litewskich i życzą sobie autonomii tylko w granicach etnograficznych. Mam powód do przypuszczenia, że nie były to zdania osobiste przywódców tych, lecz nastrój całych odnośnych grup i partyi w ojczyźnie.

Za granicę dowiedziałem się również i o niemieckich podobno planach rozstrzygnięcia kwestyi litewskiej. Początkowo Niemcy zamierzały wcielić ziemie okupowane litewskie do Prus, projekt jednak nie zyskał poparcia wśród samych Niemców. Wówczas wysunięty został nowy projekt: utworzenia z okupowanej Litwy osobnego państwa, należącego do Rzeszy niemieckiej z własnym sejmem i królem. Wymieniano już nawet kandydatów na tron litewski, ale z drugiej strony jednocześnie zapewniano, że chodzi przy tem jedynie o przypuszczenia i pogłoski. Pewnego nie byli w stanie powiedzieć mi nic; mojem zdaniem nic pewnego nie było w tej dziedzinie nawet jeszcze wogóle postanowionem".

Pułk polski w Kanadzie. Paryska „Polonia donosi z wielkim tryumfem, że rząd kanadyjski uchwalił dnia 7 lipca dać pozwolenie na organizacyę polskiego pułku w zachodniej Kanadzie z główną kwaterą w Winnipegu. Pułk ten będzie miał nazwę The Polish Battalion, na komendanta upatrzony jest niejaki Hastings, były prokurator Manitoby. Z wyjątkiem komendanta, będą wszyscy inni oficerowie pułku Polakami.

Przypominamy przy tej sposobności, że prasa polsko amerykańska, nawet i ta, która skłania się w stronę czwórporozumienia, bardzo ostro potępiła przed paru miesiącami eksperyment kanadyjski i zaprotestowała przeciw akcyi werbunkowej p. Hastingsa z Manitoby.

Moskiewska „Gazeta Polska" usiłuje mimo to, z faktu tego wykrzesać argument dla swojej oryentacyi. W numerze z 2 sierpnia opowiada dziennik ten, że z wyjątkiem socyalistów cała Polonia amerykańska oświadczyła się „przeciwko Niemcom", co jest oczywiście wierutnym fałszem, gdyż powszechnie wiadomo, że opinia polska w Ameryce bardzo stanowczo oświadcza się przeciw Rosyi. Najlepszym dowodem tego jest ogromne obniżenie się nakładu prasy rusofilskiej w Ameryce, a wzrost prasy antyrosyjskiej.

„Gazeta Polska" podaje w artykule swoim parę interesujących szczegółów o wysiłkach zmobilizowania Polaków amerykańskich na rzecz Rosyi. W styczniu czy w lutym 1915 przybyli do Warszawy wysłannicy Sokoła amerykańskiego pp. Trygar i Sułkowski, aby dowiedzieć się, jak stoją sprawy z formowaniem polskich jednostek bojowych w armii rosyjskiej. Już wówczas istniał plan wysłania kilku dziesiątków tysięcy(!) ochotników polskich do Kanady, a stamtąd przez Władywostok na front rosyjski. Wyekspedyowanie owej (na szczęście fikcyjnej) armii polskiej wprost ze Stanów Zjednoczonych było niemożliwe, ze względu na neutralność tego państwa. Trygar i Sułkowski wstąpili zaraz po przybyciu do formującego się wówczas Legionu Gorczyńskiego w Warszawie, Sułkowski poległ na Litwie, Trygar był ranny, wrócił na front i przebywa obecnie w szeregach „brygady polskiej", (o której przed kilku dniami biuro Wolffa podało interesujące szczegóły), „Gazeta Polska" pisze następnie dosłownie:

„Niestety do tych dwóch ochotników ogranicza się jak dotychczas, udział Polaków amerykańskich w armii rosyjskiej".

W słowach tych mieści się otwarte przyznanie, że owa legendowa armia Polaków amerykańskich, spiesząca na pomoc Moskwie, była zwyczajnym humbugiem, którym Roman Dmowski i jego przyjaciele chcieli zaimponować rosyjskiemu sztabowi generalnemu. Ze słów „Gazety Polskiej" wynika, że Dmowszczycy narzucali się wprost sztabowi rosyjskiemu na agentów werbunkowych, licząc zapewne na to, że się przytem obłowią, ale, spotkali się z bardzo stanowczą odmową. Moskale nie dali się złowić na wszechpolskie plewy... Arcykomiczne jest przyznanie „Gazety Polskiej", że na cztery miliony Polaków amerykańskich walczy w szeregach rosyjskich obecnie tylko jeden ochotnik! Dodać przy tem należy, że względy komunikacyjne nie stały Polakom amerykańskim na przeszkodzie, gdyby istotnie chcieli wyjechać do Rosyi i zaciągnąć się w szeregi armii rosyjskiej.

Warto porównać z tem sromotnem fiaskiem agitacyi rusofilskiej w Ameryce fakt, że w Legionach polskich, walczących po stronie państw centralnych znajduje się bardzo wiele Polaków amerykańskich, którzy zdołali, mimo szalonych przeszkód ze strony Anglii przedrzeć się do Europy i wstąpić do Legionów walczących przeciw odwiecznemu wrogowi Polaków, — Rosyi. Liczba ochotników polsko-amerykańskich w naszych Legionach zwiększyłaby się z pewnością stokrotnie, gdyby nie było utrudnień przejazdu z Ameryki do Europy. Zbankrutowawszy doszczętnie ze swoim programem autonomii carskiej, w Rosyi, usiłuje endecya poprawić swoje szanse przez puszczenie w obieg bajek o stutysięcznej armii polskiej w Ameryce.

Robota tych ludzi jest równie zwodnicza, jak i nierozumna.

„Bremen" w podróży do Baltimore. W rozmowie z przedstawicielem „Koln. Ztg." prez. Lohmann wyraził się: „Bremen" znajduje się obecnie faktycznie na pełnem morzu i płynie z ładunkiem farb do Baltimore.

Kapitan König podkreślił, że załoga handlowych łodzi podwodnych składa się bez wyjątku z ludzi, wolnych od służby wojskowej, podlega więc bezpośrednio przepisom marynarki handlowej.

Obawa rewolucyi w Afryce południowej. Na kongresie partyi południowoafrykańskiej, Botha wygłosił mowę, w której przestrzegał przed próbami wywoływania drugiej rewolucyi. Byłoby to szaleństwo. Afrykanie muszą zwrócić uwagę w innym kierunku.

Ameryka za rozbrojeniem. Amsterdam 28 sierpnia. „Daily News" donosi z Waszyngtonu: Po ogłoszeniu nowej ustawy flotowej, uchwalonej przez obie Izby parlamentu Stanów Zjednoczonych, okazało się, że zawiera ona wielce znamienną klauzulę, która upoważnia prezydenta, ażeby po wojnie wezwał mocarstwa do obesłania konferencyi w sprawie rozbrojenia. Klauzula powiada, że gdyby konferencya dała pomyślne wyniki, prezydent może uznać program flotowy za niebyły. Przyjaciele pokoju w kongresie amerykańskim głosowali za programem flotowym tylko pod warunkiem, że owa klauzula zostanie równie uchwalona.

Wedle programu flotowego, mają Stany Zjednoczone wybudować w pierwszym roku więcej niż 60 okrętów wojennych.

Niebezpieczeństwo strejku na wszystkich kolejach amerykańskich. B. Reutera donosi z Waszyngtonu: Ponieważ prezydenci kolei żelaznych odrzucili ostatecznie propozycye prezydenta Wilsona, a kolejarze trwają także nienaruszenie przy swojem, zachodzi obawa, że na wszystkich kolejach wybuchnie strejk. Sądzą, że tylko szybkie wkroczenie kongresu może temu zaradzić. Kolejarze są gotowi na hasło swoich przewódców natychmiast porzucić pracę.

Szwecya i Rosya. Urzędowe sprawozdanie o przesłuchaniu szwedzkiego pilota morskiego, który był obecnym przy zajęciu hamburskiego parowca „D'Estero" przez rosyjską łódź podwodna, potwierdziło, że zajęcie to odbyło się w obrębie wód zwierzchności szwedzkiej. Pilot oświadcza, że łódź podwodna miała flagę szwedzką, ale jej imię było wypisane rosyjskiemi literami. Łódź miała № 4. — 8 ludzi jej załogi przyszło na pokład „D'Estero", mówili oni po rosyjsku. Pod groźbą rewolwerów zmusili kapitana do wydania okrętu, a pilota, który się opierał, zamknęli na łodzi i trzymali go tam aż do wieczora. „D'Estero" potem znikł. Na podstawie tych zeznań pilota, rząd szwedzki kazał swemu posłowi w Petersburgu, żeby od rządu rosyjskiego zażądał nie tylko uwolnienia parowca, jego ładunku i załogi, lecz także zupełnego zadośćuczynienia według prawideł prawa międzynarodowego. Prócz tego ma on Rosyi przypomnieć poprzednie naruszenia prawa międzynarodowego, na które jeszcze nie dała zadowalającej odpowiedzi.

Konfiskata gmachu ambasady austryackiej w Rzymie. Z Rzymu donoszą, że królewski namiestnik wydał zarządzenie, donoszące, iż w odwet za to, że Austro-Węgry bezcelowo i okrutnie dopuszczały się naruszania praw międzynarodowych i bez żadnej podstawy uszkadzały pomniki i budynki Wenecyi, Palazzo di Venezia w Rzymie staje się częścią majątku państwowego. Minister finansów obejmuje w posiadanie ten pałac, dawszy reprezentantowi interesów Austro-Węgier termin, w ciągu którego ma on wszystkie dokumenty archiwalne i ruchomości austro-węgierskiej ambasady w Rzymie przy Stolicy Apostolskiej przenieść gdzieindziej. Termin ten nie może trwać dłużej jak do 21 października.

Sensacyjne rewelacye o śmierci generała Gallieni'ego. „Vossische Zeitung" donosi:

Kilku podróżnych amerykańskich, którzy na pokładzie parowca francuskiego „Lafayette" przybyli do Nowego Jorku, opowiadało, że podczas ich pobytu w Paryżu obiegała wiadomość twierdząca stanowczo, że generał Gallieni nie umarł śmiercią naturalną, lecz został zabity przez pewnego wyższego oficera francuskiego.

Oficer ów został z Verdun'u we-

zwany do Paryża i miał otrzymać polecenie nawiązania rokować z przedstawicielami niemieckiej komendy naczelnej o kapitulacyę Verdun'u. Oficer ów miał w tej sprawie kilka konferencyi z Gallienim. Podczas ostatniej konferencyi warta stojąca przed pokojem generała, usłyszała strzał. Komendant warty wpadł do pokoju i ujrzał generała leżącego na podłodze w kałuży krwi, zaś oficer stał, trzymając w ręce dymiący pistolet. Oficera uprowadzono, nie wiadomo dokąd.

Gustaw Heslouin, bawiący w Nowym Jorku, jako przedstawiciel francuskiego ministerstwa wojny, na pytanie czy to jest prawda, nie zaprzeczył, mówiąc tylko, że ma usta zamknięte.

Paryżanki w futrach. Wśród obecnej spiekoty—pisze „Matin“ w swoim ostatnim ataku na wybryki mody kobiecej—myślimy o żołnierzach, którzy cierpią pragnienie wśród armat i rowów strzeleckich. Tem dziwniejsze, że Paryżanki ten czas spiekoty wybrały na strojenie się w futra. Wszędzie w Paryżu widać kobiety, które w skwarze sierpniowym duszą się pod ciężarem kołnierzy futrzanych. Gdy się patrzy na te waryatki, możnaby im powiedzieć, ażeby zabrały się do roboty w warsztatach wojennych, skoro gorąco jest im tak miłe. Nie wiedzieć, czy takie wybryki mody w obecnym czasie bardziej są głupotą, czy prawdziwym bzikiem. W pierwszym wypadku może pomóc zakaz, w drugim lekarz od waryatów. Epidemia jest coraz częstsza, Paryżanki w futrach wśród upałów coraz liczniejsze.

Z Bedzina

Szkoła rzemiosł. Potrzebę otwarcia w Będzinie szkoły rzemiosł, dawno odczuwało społeczeństwo miejscowe. Przejawem tego były doroczne uchwały naszego Tow. pożyczkowego na rzecz funduszu na otwarcie szkoły rzemiosł. Myśl tę realizuje obecnie Będzińskie Tow. Pomocy Edukacyjnej, otwierając z początkiem września szkołę rzemiosł. Według koncesyi uzyskanej, szkoła ma mieć oddziały stolarsko-tokarski, ciesielski, ślusarski i murarski. Licząc się z warunkami trudnemi chwili, krótkością czasu na organizacyę szkoły no i brakiem odpowiednich środków pieniężnych, Tow. pom. Edukacyjnej od września otwiera tylko oddział stolarsko-tokarski; lokal udzieliło tutejsze Chrz. Tow. Dobr. pod warunkiem zachowania sobie pierwszeństwa w kwalifikowaniu kandydatów. Przyjmowani będą chłopcy z elementarnem wykształceniem od lat 13 — 14. Organizacyę szkoły z ramienia zarządu prowadzą pp. prezes Zaleski i inżynierowie Wizbek i Sępikowski. Szczęść Boże.

Z Sosnowca.

Kursa humanistyczne. Znany kierownik kursów humanistycznych p. Leon Rygier otwiera wkrótce kursa humanistyczne w Sosnowcu i Będzinie. Przyjmowane są już wpisy na wykłady następujące:

Leona Rygiera: 1) Zygmunt Krasiński, 2) Szekspir; Jana Strzeleckiego: polityka ekonomiczna i Michała Pankiewicza: Historya Polski i historya powszechna. Wykłady rozpoczną się zaraz po zebraniu kompletów (najpóźniej d. 4 września r. b.). Opłata za każdy wykład (dwa razy tygodniowo) 2 ruble miesięcznie. Kierownik kursów przyjmuje zapisy w Sosnowcu Polna 7 m. 10 od godziny 12 do 3 popołudniu.

Obniżenie ceny podróży dla żniwiarzy. Minister robót publicznych rozporządził, że robotnikom i robotnicom zajętym przy pracach żniwnych, mają koleje ułatwiać podróż do miejsca pracy. Rolnicy—żniwiarze (w uzyskaniu których pośredniczy organizacya rolnicza) w miesiącach: sierpniu, wrześniu i październiku mają prawo do jazdy czwartą klasą za połowę ceny biletu bez względu na odległość. Ponieważ sprzęt zboża dzisiaj już mniej wchodzi w rachubę, chodzi więc niezawodnie także o sprzęt ziemniaków, buraków i innych okopowych.

Węgiel nie podrożeje. Na odbytem w dniu 15 sierpnia r. b. posiedzeniu górnośląskiej konwencyi węglowej uchwalono, że obecne ceny na węgiel obowiązywać będą także podczas zimy.

Na roboty do Niemiec. W ubiegłą środę przechodziła przez miasto partya robotników w liczbie przeszło 150 osób, udająca się na roboty do Niemiec. Robotnicy byli przeważnie ludzie młodzi z Będzina i okolicy, wśród których było 18 żydów. Wysłani zostali do kopalni węgla na granicę francuską.

Z prac rolnych. Sprzęt żyta, pszenicy i jęczmienia zupełnie już ukończony. Obecnie zaczął się już sprzęt owsa, który w tym roku przedstawia się dobrze, jeżeli pogoda pozwoli sprzątnąć go bez deszczu. Również rozpoczęto kosić potrawy, które są również dobre. Niektórzy gospodarze zajęci są już uprawą swych pól pod jesienne zasiewy, wywożą więc nawóz na pola i zaczęli podorówkę ugorów. Słowem prace rolne są w pełnym biegu.

Cennik wydany przez Komitet żywnościowy na miesiąc wrzesień r. b. opiewa: Chleb żytni $3^1/_2$ funta 28 kop., pszenny 42 k., cykorya 26 kop., cukier kryształ 28 kop., kostkowy holenderski 53 kop.. grysik 24 kop., grzyby suszone 2 rb., herbata 3 rb. 85 kop., kasza jaglana 25 kop., jęczmienna 19 kop., perłowa 19 kop., owsiana 80 kop., kawa palona 2 rb. 40 kop., słodowa 45 kop., kakao 2 rb. 65 kop., kapusta kwaszona 10 kop, Maggi zupy 1 sztuka 10 kop., kostki 2 sztuki 9 kop., mąka żytnia 25 kop., pszenna 30 i 35 kop., masło 2 rb., mleko skondensowane puszka 50 kop., mydło twarde 1 funt 2 rb., szare 35 kop., marmolada 35 kop., ryba suszona 30 kop., sól 7 kop., soda 20 kop., śledzie 16 kop. sztuka, słonina 2 rb., szmalec 2 rb. funt i proszek do prania funt 33 kop.

Z Warszawy.

Rezygnacya burmistrza m. Warszawy. „Kuryer warsz.“ donosi: Pierwszy burmistrz m. stoł. Warszawy i zastępca prezydenta, inż. Piotr Drzewiecki, wystosował do szefa zarządu cywilnego następujące podanie o zwolnienie go z obowiązków w zarządzie miejskim: „Zgodnie z odpowiedzią, udzieloną mi przez J. Ekscelencyę w d. 2 czerwca r. b. na przedłożenie moje z dnia 22 maja r. b., pełnię urząd burmistrza m. stoł. Warszawy, oraz pierwszego zastępcy prezydenta, do czasu, aż się okaże konieczne powołanie na to stanowisko osoby, oddanej wyłącznie temu urzędowi. Będąc przekonanym, iż powołanie takie już obecnie przyniesie miastu pożytek, mam zaszczyt uprzejmie prosić J. Ekscelencyę o łaskawe zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska. Prośbę moją uzasadniam tem, że: 1) nawał zajęć, związanych z tem stanowiskiem, zwiększa się; jeżeli więc przez przeciąg roku całego po dziś dzień dla spełnienia powierzonych mi — wbrew mej woli — obowiązków zmuszony byłem oddawać cały mój czas, to niewątpliwie zajęcia te odtąd wymagać będą pracy człowieka, wyłącznie oddanego swemu urzędowi. 2) W chwili obecnej, gdy wolą ogółu znaczna liczba obywateli powołana została do zajmowania się sprawami gospodarki miejskiej — nie zachodzi już żadna trudność lub przeszkoda w wyborze osoby, zupełnie odpowiedniej.“

Nadanie statutów uniwersytetowi i technice warsz. Generał-gubernator nadał—jak już donosiliśmy — w dniu 24 sierpnia statuty uniwersytetowi i technice warszawskiej.

Rozporządzenie wystosowane w tej mierze do uniwersytetu opiewa:

Skoro uniwersytet warszawski w pierwszym roku studyów pomyślnie się rozwinął, zgodnie z mojemi oczekiwaniami, i stał się miejscem pracy duchowej, do którego młodzież polska pilnie i ochoczo uczęszcza, nadaję mu niniejszem nowe statuty, których celem jest dalsze poparcie swobodnego rozwoju jego pracy naukowej i jego samodzielności administracyjnej. Wprawdzie obecne stosunki jeszcze nie dozwalały na nadanie akademii polskiej we wszystkich szczegółach formy ostatecznej, to przecież utworzenie samodzielnego wydziału lekarskiego, połączenia wydziału matematyczno - przyrodniczego, z wydziałem filozoficznym w jedną całość i nadanie pełnej autonomii wszystkim wydziałom oznacza szczegółowy krok na drodze rozwoju uniwersytetu. Dalszy rozwój uniwersytetu będzie przedmiotem mojej specyalnej troski. Poczynione są przygotowania do utworzenia wydziału teologicznego. Prawo promocyi i habilitacyi, jakie zamierzam temu uniwersytetowi nadać, podobnie jak program studyów i regulamin egzaminów dla poszczególnych zawodów będą wkrótce przedyskutowane przez przedstawicieli dotyczących gałęzi nauki. W ten sposób uniwersytet warszawski, jak się tego z całą pewnością spodziewam, będzie niebawem miejscem pielęgnowania życia duchowego i nauki z zakładami siostrzanymi w zachodniej Europie.

Spodziewam się, że ciało nauczycielskie akademickie, które, jak to chętnie uznaję, wśród nadzwyczajnie ciężkich warunków z całem poświęceniem oddało się swej pracy ideowej na równi z młodzieżą uniwersytecką, i nadal bez przerwy będzie się starać na podstawie języka narodowego i kultury pielęgnować nauki, które łączą narody.

Polecam rektorowi, aby o tem rozporządzeniu zawiadomił ciało nauczycielskie i słuchaczy. Podpisano: Besseler.

Rozporządzenie do techniki warszawskiej opiewa:

Technika warszawska w ubiegłym roku studyów przyjęła w swoje grono wielką ponad oczekiwanie liczbę słuchaczy. W tem leży dowód, jak wysoce w tym kraju poważane są nauki techniczne. Leży w tem także dowód, z jak pełnem zrozumieniem oceniono zamiar, który mnie skłonił do ponownego otwarcia tej wyższej szkoły. Dla odbudowy, dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia Polski ma jak największe znaczenie wychowanie tęgich inżynierów, budowniczych i techników. Z pełnem poświęceniem ciało nauczycielskie akademickie wśród nadzwyczajnie ciężkich okoliczności oddało się swemu wielkiemu zadaniu, a słuchacze z radością i z pożytkiem korzystają z danej im możności pracy naukowej i praktycznej. Wyrażam z tego powodu technice moje uznanie i nadaję jej niniejszem nowy statut, mający na celu przez przyznanie autonomii jej oddziałom poprzeć samodzielność administracyjną zakładu, a tem samem jego swobodny dalszy rozwój. Rektorowi polecam, aby o tem rozporządzeniu zawiadomił profesorów i słuchaczy.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 29 sierpnia.

(mj) Wypowiedzenie wojny przez Rumunię zajmuje dalej pilną uwagę. Wychodzą na jaw szczegóły, z których okazuje się, że Rumunia postąpiła sobie nie tylko zdradziecko, ale ponadto w sposób, nielicujący z poczuciem honoru osobistego, że w szczególności i król i premier Bratianu zachowali się pod tym względem iście „czwóraliansowo“.

Mniejsza zresztą o to. Nie zmieni to samego faktu wojny, która zaczęła się już na dobre. Wczorajszy biuletyn austro-węgierski donosi już o pierwszych wziętych do niewoli Rumunach.

Organ oficyalny austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych określa postąpienie Rumunii za podlejsze jeszcze niż Włochów w zeszłym roku. Głos oficyalny niemiecki nazywa postąpienie Rumunii haniebnem wiarołomstwem. Głosom tym trzeba przyznać słuszność, jak również zgodzić się trzeba na opinię obu mocarstw centralnych, że Rumunia postąpiła nie tylko podle, ale i głupio, bo bezwstydnym swoim czynem kopie sama sobie grób.

Prawdziwi przyjaciele Rumunii muszą głęboko nad tem ubolewać, a nieboszczyk król Karol rumuński został wprost znieważony w grobie zachowaniem się swojego następcy. Wkładać kark dobrowolnie pod jarzmo rosyjskie mogą tylko ludzie tak przewrotni i źle ojczyźnie własnej życzący, jak Dmowszczycy rumuńscy, którzy się tam nazywają „Takistami“ (od Tako Jonescu).

Zdawało się, że Rumunia będzie miała dość rozumu, spokoju i rozwagi, że te wezmą górę nad rublami posła rosyjskiego p. Koziełł-Paklewskiego i nad angielskimi funtami szterlingów. Stało się. Zaczął się jeden z najbardziej zbrodniczych napadów, jaki jest znany w historyi.

Mimowoli przypominają się dawniejsze stosunki Polski z dawniejszemi Multanami i Wołoszczyzną, kolebkami dzisiejszej Rumunii, a krajami niegdyś lennymi w stosunku do Rzeczypospolitej. Już w owych czasach Rumunia okazywała skłonność do wiarołomstwa, za co nawet jeden z hospodarów wołoskich wyrokiem króla polskiego został stracony ręką kata na rynku lwowskim. Ta dwulicowa polityka Wołochów znana była Polakom już nawet za Jagiellonów. Wszakże nie dlaczego innego nasz król Jan Olbracht podjął wyprawę na Bukowinę, która skończyła się nieszczęśliwie, bo Rumuni popodcinali drzewa i przywiedli polskie pospolite ruszenie o ciężkie straty, upamiętnione zdaniem: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta“.

Po rozbiorach stosunki między Polską a Rumunią stały się poprawniejsze. Gdy Rumunia została królestwem, w Polsce znalazło to sympatyczny odgłos, gdyż opinia polityczna polska widziała w Rumunii jedną z zapór przeciw zaborczemu panslawizmowi moskiewskiemu. Pogląd taki znajdował uzasadnienie w rumuńskiej racyi stanu, którą dzisiejsi małoduszni kierownicy nawy moskiewskiej z lekkiem sercem przekreślili i za rosyjskie „gruszki na wierzbie“ włożyli dobrowolnie obrożę na własne karki.

W tak strasznem zamieszaniu pojęć, jakie sprowadziły w dzisiejszej wojnie piekielne intrygi anglo-rosyjskie, trzeba widzieć jakgdyby palec Boży, który pozwala na przejawienie się zła od korzeni do szczytów, ażeby nastąpiło tem jaśniejsze potem poznanie, tem większe oczyszczenie duchów.

Walka indywidualizmów narodowych z molochami zaborczymi Rosyą i Anglią weszła na punkt najwyższy. Kresem może być ostateczność: albo wyzwolenie i równouprawnienie, albo nahajka kozacka i szterling kramarski nad całym światem. Bóg przechyli szalę!

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn francuski.

26 sierpnia, g. 3 popoł. Na froncie Somme walka działowa była wczoraj wieczorem i w nocy gwałtowna. W okolicy na południe od Maurepas rozproszyliśmy ogniem silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy w pobliżu wzgórza 121. Niemcy nie ponowili próby. W Szampanii po silnej palbie zaatakowali Niemcy o $9^1/_2$ wiecz. pozycye na zachód od Tabure. Na jednym punkcie zostali wstrzymani ogniem odcinającym, na drugim stanęli w małym wystoku, skąd ich jednak Francuzi kontratakiem na granaty ręczne wypędzili. Po prawym brzegu Mozy Niemcy bombardowali gwałtownie okolicę Thiaumont i Fleury i robili kilka żywych ataków na wieś i rowy w pobliżu fortu Thiaumont. Nie zdołali jednak zbliżyć się do naszych linii. W Lotaryngii Francuzi wzięli pod ogień niemiecki oddział wywiadowczy przed Neuweiler na północny zachód od Badonvillers.

Biuletyn angielski.

26 sierpnia. Po przygotowaniu artylerzyckiem gwardya pruska zaatakowała wczoraj wieczorem nasze nowe rowy na południe od wsi Thiepval, ale została odrzucona z ciężkiemi stratami. Podobnie odparte zostały wszystkie ataki na zachód od Guillemont. W okolicy farmy Mouqutte poczyniliśmy postępy i wzięl. 400 yardów rowów nieprzyjacielskich wzdłuż drogi Courcelete—Thiepval

OGŁOSZENIA.

Wiadomości od Polaków z Rosyi.

Zofia i Henryk Zagrodzcy zawiadamiają rodziców swoich (Radom, plac Soborny 2 lub Zwoleń, gub. radomska), że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Janka wyszła zamąż i mieszka z mężem. Lolo i Ryś zdrowi. Prosimy o wiadomość tą samą drogą.

Maryę Pietrasiewicz z Częstochowy zawiadamia brat Aleksander, że dobrze mu się powodzi. Zygmunt zdrów. Niepokoi się o was, Helę, Zosię i Dziunę.

Józef Nowosielski zawiadamia żonę rodziców Kryczyńskich z Częstochowy, Barylskich i rodzinę, że jest zdrów. Czy wszyscy są zdrowi i gdzie obecnie mieszka żona? Adres: Wielkie Łuki, dep. parowozowe mikołaj. dr. żel.

Marya i Janina Bąkowskie w Sartanie, gub. ekaterynosławskiej proszą o wiadomość o Władysławie Bąkowskim z Łodzi, ul. Przejazd № 13, m. 8 i o Edwardzie Bartschau z Łodzi, Piotrkowska 28.

Wacław Ryszko z Janowa błaga o wiadomość o rodzinie swej, zamieszkałej w Czemiernikach, gub. lubelskiej, pod adresem „Echo Polskie“ Moskwa.

Czas odnowić prenumeratę na wrzesień.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik   Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dabrowie, ulica 3 Maja L. 4.